

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy a d r e s o w a ć: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Zacharyasza.
Jutro: Leonarda.
Pojutrze: Engelberta.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 7 5 zach. 4 22.
Jutro: » » 7 7 » 4 20.
Pojutrze: » 7 8 » 4 18.

Wiec kobiet polskich

odbył się w Poznaniu na sali Lamberta w niedzielę 30. października. Zagała go godzinie 3 po południu pani Aniela Tułodziecka. Powitała rodaczki z Śląska i Wielkopolski, na przewodniczącą wieca zaproponowała p. doktorową Władysławę Niegolewską, która dla sędziwego wieku tego urzędu nie przyjęła, tylko poprosiła p. Tułodziecką, aby ją w przewodniczeniu zastąpiła.

Po zamianowaniu sekretarek i ławniczek zabrała głos pani Marya Pałędzka, by mówić »O religijnem i moralnem wychowaniu dzieci!

Prelegentka w obszernym i treściwym wykładzie wskazała na ważne obowiązki matki Polki.

Drugi wykład miała pani doktorowa Stasińska »O Polce w rodzinie i społeczeństwie.« Mówczyni zachęcała gorąco matki do uczenia dzieci czytania i pisania polskiego, do rozpowszechniania dobrych książek i gazet polskich, do oszczędności, do pracy nad stworzeniem lepszej przyszłości.

Trzeci wykład wygłosiła pani Wiktorya Ewaldowa, żona gospodarza z Kozichgłów »O kobiecie, jako żonie i matce.« Pani Ewaldowa donośnym głosem z wielką werwą nawoływała kobiety Polki do czuwania nad dziećmi. Mówiła: Od małości należy dziecko wychowywać w duchu narodowym, uczyć je polskiego języka, miłości do wszystkiego co polskie i katolickie. Mówczyni wystąpiła ostro przeciw pijaństwu i radziła wystósować do władz podanie o zamykanie wyszynków o godzinie 6 wieczorem. Zakończyła okrzykiem: »Zwycięzimy, bo za najświętsze walczymy ideały!

Czwarty wykład »O obowiązkach obywatelki polskiej względem społeczeństwa« wypracowany przez panią Witoldową Skarżyńską ze Splawia, zwracał się głównie do kobiet postawionych na wyższym szczeblu społecznym, zaleca im, aby się opiekowały ludem i dziećmi na wsiach, zakładały składy ludowe, ochronki itp. Niechby się spełnił »Jeden tylko wielki cud, razem z szlachtą, polski lud.«

Piąty wykład »Swoj do swego« miała pani Maryanna Magierowa z Lasku. W słowach jednych nawoływała, abyśmy przede wszystkim popierali naszego polskiego kupca i rzemieślnika. Odezwała się do kupców polskich, by się starali zjednywać sobie publiczność, jak to umieją obcy. Zakończyła swój wykład słowami: »Bądźmy jak czujne brytany, strzegące naszych podwórz — wtenczas nie damy się nigdy!

Następnie przemówiła pani Dobroczyńska z Berlina, witając w serdecznych słowach siostry Wielkopolanki.

Po odczytaniu licznych telegramów, została przez panią Tułodziecką odczytana następująca: Rezolucya Wieca Kobiet Wielkopolskich.

»Walka przeciw żywiolowi polskiemu pod zaborem pruskim stała się tak niesłychanie potężną i silną, iż nie wystarcza nam urzędowa obrona narodowych interesów przez naszych posłów w Berlinie, ale jest rzeczą konieczną, aby i kobiety polskie

stanęły na szanach obrony narodowej i poparły usiłowania celem ochrony wiary i języka naszego. — Obrona taka prowadzona być musi w domu polskim, gdzie kobieta Polka jest powołaną do tego, aby bronić świętości, czystości, oraz narodowych cech ogniska domowego.

Z tych powodów uznaje III-ci Wiec kobiet Wielkopolskich, na dniu 30-go października 1904 jako święte obowiązki narodowe:

1. Starać się usilnie o oświatę matek i wychowywać dzieci i młodzież w zasadach wiary i czuciach narodowych.

2. Podwoić czujność naszą, aby każde polskie dziecko, odebrało religijne i moralne wychowanie — aby umiało czytać i pisać w ojczystym języku i znało dzieje swojego narodu.

3. Starać się o podniesienie wartości pracy kobiet, przez odpowiednie wykształcenie zawodowe, ogólną oświatę i zakładanie stosownych towarzystw. Popierać handel i przemysł polski, kierując się hasłem: »Swoj do swego!

4. Energicznie zwalczać karciarstwo i używanie alkoholu, zważając, iż nalogi te są przyczyną najwięcej demoralizującą nasze społeczeństwo.

5. W sprawach, obowiązujących nas moralnie wynikających z nadużyć nauczycieli naszych dzieci, lub innych władz administracyjnych, zapewnić kobietom niezamownym bezpłatną obronę prawną.

6. Zaprowadzić w swoim domu »skarbone polską«, w której składać będziemy drobne oszczędności na cele polskie.

Rezolucyą tę zebrane panie jednogłośnie przyjęły.

Salwując wiec, podziękowała w końcu pani przewodnicząca uczestniczkom za tak liczny udział w wiecu mniej więcej w te słowa:

Jezeli my Polki w zgodzie i harmonii staniemy wszystkie w zwartym szeregu, jednością silni złamać i zniszczyć się nie damy i do ognisk naszych rodzinnych idei przewotu nie dopuścimy. I z tej obranej drogi prowadzącej do odrodzenia, nie zejdziemy pomimo krytyk dzienników. Krytyki nas nie odstrasza, bo najgorsze to dzieło, które krytyki nie warte. Mamy też nadzieję, że przyszły wiec na dalsze nas popchnie tory. Nasza sprawa jest uczciwą. My kobiety mamy równe prawa do pracy publicznej, dla Boga, Ojczyzny i społeczeństwa i da Bóg, staniemy do walki silniejsze jeszcze, owiane duchem zaufania i miłości dla bliźnich.

Gromki okrzyk: »Niech żyją dzielne Polki!« był wyrazem zadowolenia i podziękowania komitetowi za urządzenie wieca ze strony licznie zebranych wiecowniczek i wiecowników.

Wojna rosyjsko-japońska.

Według wiadomości, które otrzymano w Berlinie z Mukdenu, zapowiada się znowu rozpoczęcie walki na całej linii. Również i z raportu marszałka Ojamy wynika, że

utarczki straży przednich przybierają obecnie znaczniejsze rozmiary.

Biuro Reutersa ogłasza telegram z Mukdenu tej treści, że w nocy na niedzielę rozpoczęła się po kilkodniowej przerwie w kierunku południowo-wschodnim Mukdenu nowa kanonada z ciężkich dział, która trwała aż do rana. Oddziały wywiadowcze ciągle się ścierają. Japończycy przekroczyli już rzekę Sza na południo-wschód od Mukdenu. Spodziewają się, że jeszcze w bieżącym tygodniu wywiąże się znowu wielka bitwa.

Z Tokio donoszą, że oczekują tam w najbliższych dniach rozpoczęcia rozstrzygającej walki. Japończycy są w posiadaniu lepszych stanowisk, a przerwa w operacjach posłużyła do zaopatrzenia wojsk w mundury zimowe i do ściągnięcia posiłków. Japońskie koła wojskowe wyrażają się pochlebnie o prowadzeniu walki przez Kuropatkina podczas ostatnich ośmiodniowych zapasów.

General Kuropatkin doniósł carowi pod datą 30 października, że zauważać się daje posuwanie się wojsk japońskich z zachodu na wschód. Japończycy otrzymują ciągle z południa i z Fenowanczengu posiłki; z tych doniesień wnosi Kuropatkin, że skoro Japończycy ukończą przygotowania i zajmą upatrzone pozycje, niezwłocznie przejdą do zaepek. Pogoda obecnie dosyć sprzyja, tylko noce są chłodne; termometr wskazuje nocami 6 stopni zimna.

Równocześnie z powyższymi nadchodzą wiadomości o nowym ogólnym szturmie na Port Artura, który rozpoczął się 24 października. Dnia 26go zapalił się od pocisków japońskich jedyny skład prochu bezdymnego w twierdzy; ciężkie miasta wskutek tego spłonęły. Tegoż dnia owdładnęli Japończycy kilka okopów rosyjskich na stoku wzgórza Erlungszan i obwarowaną pozycją broniącą tego fortu.

Ostatnie wiadomości opiewają, że Japończycy gotują się do rozstrzygającego ostatniego szturm na Port Artura, który ma im twierdzę oddać w rękę. Położenie obłąnych jest według szczegółów z listu prywatnego z Szangaju wprost rozpaczliwe. Brak jest w twierdzy już amunicji, żywności i wody; każdy przez granaty japońskie uśmiercony koń bywa natychmiast przerabiany na pieczeń i tworzy prawdziwy specyal dla zgłodniałych żołnierzy. Niedawno temu zniszczyły granaty cały arsenał z zawartymi w nim zapasami broni i amunicji. Komendant każe — wedle tegoż listu prywatnego — szczególnie baczenie uważać na żołnierzy Polaków i żydów, aby nie dezertowali i nie zdradzali twierdzy. Wszystkie szpitale są przepelnione; przeszło połowa załogi — to ranni lub zabici. Upadek twierdzy będzie śmiercią dla tysięcy oblegających, bo cała jest podminowana.

Sprawa zatargu angielsko-rosyjskiego wchodzi znowu w krytyczne stadium. Onegdajsze i wczorajsze telegramy donosiły, że sąd rozjemczy, składający się z zastępców Belgii, Szwajcaryi i Holandyi rozpocznie swą czynność już w przyszłym lub nawet w bieżącym tygodniu.

We środę nadeszły alarmujące telegramy, że okręty rosyjskie stojące w Vigo, gdzie miały pozostać aż do rozstrzygnięcia sprawy, wczoraj rano o 8-mej z portu wypłynęły. Inny telegram biura Reutersa z Gibraltaru donosi, że okręty angielskie otrzymały ponowny rozkaz stania w gotowości, aby każdej chwili móżdż wypłynąć.

Londyńskie pisma donoszą z Gibraltaru, że załoga twierdzy została wczoraj rano o godz. 10 zmobilizowana i artyleria zajęła miejsce przy obydwu bateriach na forcie Rock Gun.

W Londynie przypuszczają, że zatarg rosyjsko-angielski nie tak gładko zostanie załatwionym, jak się zdaje. Trudność załatwienia stoi w związku z wypłynięciem floty rosyjskiej z Vigo, z której tylko 4 oficerów marynarki pozostało w forcie hiszpańskim.

Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Komisya kanaloowa sejm pruskiego przyjęła jednogłośnie wniosek rządowy, dotyczący kanalizacji Odry, a następnie i projekt udoskonalenia drogi wodnej między Odrą a Wisłą.

— Z Monachium donoszą, że książę regent bawarski Luitpold, liczący 84 lata, zaniemógł ciężko od kilku dni. Stan jego zdrowia ma być groźny, chociaż koła rządowe dla uspokojenia ludności piszą o reumatyzmie w prawej nodze.

— Koło polskie postanowiło stawić w sejmie pruskim interpelację w sprawie przemiany nazwy miasta Inowrocławia na »Hohensalza«.

— Niemcy w Afryce. Generał Trotha donosi z Windhuk: Patrol oddziału Krügera rozpedził oddział Witbojów z Naribu. Dnia 23 został napadnięty wóz patrolu Steffena niedaleko Nomtsas. Po stronie niemieckiej padł jeden jeździec Niemiec i dwaj tubylcy.

— Niemiecki sekretarz stanu hr. Posadowski wyjechał do Wiednia aby ostatecznie porozumieć się z rządem austriackim w sprawie zawarcia austro-niemieckich traktatów handlowych. W środę przyjmować go będzie na posłuchaniu cesarz Franciszek Józef. Prezes ministrów węgierskich hr. Tisza również przybył do Wiednia.

Pod maską.

Tłumaczone z angielskiego przez J. P.

2)

(Ciąg dalszy.)

— On nie powie »nie« — rzekła po chwili chora. Powiedz, że osłodzi mi śmierć — ale idź zaraz, spiesz się. Pomyśl, że nie wiele czasu mi pozostaje. Proś ojca, aby przyszedł do mnie, jestem pewną, że papa zrozumie mnie i zgodzi się na moje żądanie. Gdyby zaś Artur odmówił, w takim razie nie pozwól nikomu tu przyjść, chcę wtedy bowiem umrzeć w zupełnej samotności. Mam jednak nadzieję, że w godzinę śmierci będę nosiła jego nazwisko. Spiesz się Janiu!

Janina Burton wstała i zmieszana, na wpół przytomna, wyszła milcząc, aby wypełnić życzenie chorej.

Helena była jedynym dzieckiem lorda Johna Marstona. Od pierwszej chwili życia noszona ją na rękach i otaczano najczulszą miłością. Zasługiwała też na to pod każdym względem, dobra, słiczna, łagodna była doskonałością. I teraz, gdy zaledwie dorosła, miała poznać świat i jego przyjemności, uległa ciężkiej, niebezpiecznej chorobie i anioł śmierci zamierzał rozszerzyć nad nią swe skrzydła. Straszna rozpacz panowała w całym zamku. Najślawniejsi lekarze z Londynu orzekli, że godziny jej są policzone i że kto wie, czy dożyje jutrzejszego dnia. Ksiądz, który ją chrzczył i pierwszy raz do Stołu Pańskiego zaprowadził, przygotował ją teraz na śmierć. Helena wiedziała, że umrze, była jednak spokojną i z pokorą poddała się woli Boskiej. Ksiądz ze łzami w oczach patrzył na jej twarzyczkę słodką i uśmiechniętą,

— Proces o podburzanie do gwałtów wytoczono znanemu antysemitom hr. Pücklerowi za znane już czytelnikom naszym odezwy ulotne wzywające do mordowania żydów, oraz drukarni, która odezwy te wydrukowała.

— Starego Fryca w Ameryce nie chcą. Odkryto spisek fanatyków, którzy statwę przysłaną przez cesarza niemieckiego chcą zniszczyć. Opozycja obwinia prezydenta Roosevelta, że słał konstytucję, ponieważ w stanie Columbii, w którego stolicy Waszyngtonie posąg ma stanąć, nie prezydent, lecz kongres decyduje o stawianiu pomników.

— Rosyjska flota bałtycka ostrzeliwała na Morzu Północnym także niemiecki parowiec rybacki »Sonntag« z Geestemünde. Rząd niemiecki w sprawie tej wystąpi do piero wtenczas, gdy kapitan wymienionego parowca udowodni, że Rosyjanie strzelali po wywieszeniu bandery niemieckiej.

— Za obrazę majestatu skazano w Zgorzelicach pewnego cygarnika na 13, a w Elberfeldzie pewnego robotnika rosyjskiego na 3 miesiące więzienia.

— Nauczyciele polskiego pochodzenia, którzy z początku »ostmarkenzulagie« nie otrzymali, ponieważ nie byli dość pewni pod względem narodowym, po dłuższym beznagannem (?) prowadzeniu się otrzymali ten dodatek za wpajanie niemieczyny dzieciom polskim. Tak donosi »Ostd. R.«

— **Francya.** Prezes ministrów Combes przedłożył już komisji parlamentu, która się tą sprawą zajmuje, wnioski rządowe dotyczące rozdziału między państwem a Kościołem. Sprawa ta ma być bardzo prędko załatwioną. — Francya dąży coraz bardziej ku swemu — nieszczęściu.

— **Rzym.** Nadworny lekarz Ojca św. dr. Laponi oświadcza, że Papież od dwóch dni jest cierpiący z powodu podagry w lewej nodze, ale nie leży w łóżku. We środę stan zdrowia Ojca św. znacznie się polepszył tak, że mógł przyjmować na posłuchaniu kilka bliskich sobie osobistości.

— **Hiszpania.** Sobotnie posiedzenie w parlamencie hiszpańskim było bardzo burzliwe. Na porządku dziennym były obrady nad wnioskiem o wydanie kilku posłów sądom hiszpańskim. Z tego powodu przy-

mówiając sobie w duszy, że nigdy jeszcze nie widział i nie zobaczy młodej dziewczyny, umierającej tak pogodnie.

Lady Marstone leżała w drugiej części zamku — silna doza opium dała jej na chwilę chociaż trochę dobroczynnego snu, siły jej bowiem zupełnie były wyczerpane pielegnowaniem chorej córki. Nadzieja utrzymania Helenki przy życiu dawno już w niej zamarła, a tak małż. jak i siostrzenica Janina Burton życzyli sobie, aby się prędkiej nie obudziła, jak kilka dni później, gdy wszystko już minie.

Lord John, zrozpaczony, biegał po swoim pokoju, zatrzymując się raz po raz przed portretem córki. I w niemym żalu zaciskał pięści, złorzecząc przeznaczeniu, które mu nielitościwie wydzierało najmilszy i najdroższy skarb, jaki posiadał. Nagle otworzyły się cicho drzwi i Janina weszła do pokoju. Gdy lord ujrzał jej twarz bladą i zapłakaną krzyknął przerażony:

— Więc już... już?

— Nie, wuju — odrzekło dziewczę prędko, — jeszcze nie! Helenka prosi, abyś przyszedł do niej. Wie, że... że... koniec jej zbliża się... i ma pewne życzenie, które musi być spełnionem.

— Zapewne, zapewne, — szepnął lord, biegnąc ku drzwiom. Potem zatrzymał się, spojrzął na Janinę i dodał serdecznie:

— Nie zapominaj o sobie Janiu! Wyglądasz bardzo blado i mizernie!

Po wyjściu wuja zakryła Janina twarz rękami, a z piersi jej dobył się głośny jęk rozpaczny.

— Czy to sen? — zawołała. — Jakże ja właśnie mam powiedzieć mu życzenie Helenki! Wszakże przed tygodniem przyrzekałam zostać jego żoną! Co robić, Boże mój, co robić? Ona jest dzieckiem niedoświadczonym, kochającym, a życie jej liczy-

szło nawet do bójki, a marszałkowi grozono kijem. Krzyż, umieszczony nad krzesłem marszałka na ścianie, zdarto, a akta znajdujące się na stole prezydyalnym oblanę atramentem.

Wiec w Toruniu.

W niedzielę, dnia 6go listopada o godzinie 4tej po południu odbędzie się w Toruniu na sali »Muzeum«

wiec publiczny

z następującym porządkiem obrad.

1. Zagajenie i ukonstytuowanie wieca.

2. Sprawozdanie posła Jana Brejskiego z czynności Koła polskiego w parlamencie niemieckim.

3. Wolne głosy i wnioski.

Na wiec ten zaprasza wszystkich Rodaków Torunia i okolicy jak najuprzejmiej

Towarzystwo wyborcze

na okręg chełmińsko-wąbrzesko-toruński.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyeceza. Pelplin. W uroczystość Wszystkich Świętych jak na dyecezy, tak też w kościele katedralnym październikowe Nabożeństwo Różańcowe zakończyło się uroczystością zaraz po sumie.

— Przesiedleni zostali księży wikarzy Pyszora z Frydlandu do Gdańska (kościół »św. Mikołaja«) Goerke z Ostrowitego do Frydlandu Grochocki ze Samplawy do Lubichowa, Gregorkiewicz z Pokrzydowa do Nowogomiasta jako administrator. Ks. Witkowski z Nowego tymczasowo dla choroby zwolniony, a księży Wysocki z Gdańska i Czekała z Lubichowa zwolnieni dla dalszych studyów.

Rzym. Pod przewodnictwem kardynała Ferrata odbyła się kongregacja przygotowawcza bohaterskich cnót służebnicy Bożej Anny Maryi Taigi, której policzenie w poczet błogosławionych tem samem posunęło się o krok naprzód. Była to prosta robotnica w Rzymie, zmarła r. 1838. Księża Kajsiewicz i Remeneńko znali ją osobiście.

Jerozolima. Proboszcz dr. Karol Landsteiner w Nikelsburg urządza pielgrzymkę do Ziemi św. która się ma rozpocząć na początku marca 1905 r. i trwać 40 dni.

się na godziny! Nigdy nie przeczuwałam, że ona go kocha!

Wiedziała, że lady Marstone śpi i że lord poszedł do córki. Może więc bez świadków rozmówić się z Arturem! I otarłszy łzy, udała się na dół, do biblioteki, gdzie, jak się domyślała, spotka narzeczonego. Na widok wchodzącej zerwał się Artur z krzesła i spojrzął na nią pytająco.

— Nie, nie, — odrzekła tak samo, jak przed chwilą, — Helenka żyje!

— Ale jak ty wyglądasz! Och, najdroższa, musisz się więcej oszczędzać, już przez sam wzgląd na mnie! Nie należysz teraz wyłącznie do siebie, Janiu!

Przysunął jej wygodny fotel do otwartego okna i usiadł obok niej.

— Wypocznij na chwilę, kochanie! Przyniosę ci potem kieliszek wina.

Troskliwość jego uszczęśliwiała nad wyraz Janinę, ale on czuł, że narzeczona usuwa się dziś od jego pieści i że blade usta drżały silnie, gdy je całował. A jednak biedna kochała go tak bardzo! I nie dziwiła się, że inna pożąda tego silnego ramienia, aby się na niem oprzeć mogła w strasznym przejściu z życia do śmierci. Jeżeli umierające dziecko prosiło o trochę miłości i nie chciało niczego więcej, jak jego nazwiska na ostatnią godzinę, to czy można było odmówić temu życzeniu? Z pogodnym uśmiechem spojrzęła teraz na narzeczonego i rzekła cicho.

— Arturze, muszę ci coś powiedzieć. Zadziwisz się pewnie... bo nie przeczuwałam, że nasza biedna Helenka kocha ciebie.

— Myślę, że ona wszystkich kocha, — odparł Artur. — Jest to dziewczątka anielskiej dobroci i żal mi jej niezmiernie. Czy rzeczywiście nie ma dla niej nadziei?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Pielgrzymi pojedą na Budapeszt, Białogród, Konstantynopol, Smyrnę, Beirut, Baallak, Haifa do Nazaretu, stamtąd przez góry do Jerozolimy. Powrót nastąpi na Kairo i Rzym. Koszta wynoszą dla pierwszej klasy 1300 m., dla drugiej 1050 m. dla trzeciej klasy 550 m.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniechęcić pozwoli.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 4 listopada 1904.

— We czwartek odprawił w tutejszym kościele parafialnym św. Jakóba pierwszą Ofiarę Mszy św. nowo wyświęcony ks. Hubert Austen, syn radcy tutejszego sądu ziemiańskiego. Prymicyanta wprowadzono o godzinie 10 przed południem procesyjnie do kościoła na czele kilkunastu duchownych. Kazanie niemieckie w czasie Mszy św. wygłosił ks. proboszcz Erdmann z Biskupca. Kazania polskiego niestety nie było, choć w kościele znajdowało się wiele ludu polskiego. Nie wiemy, kto tam sobie polskiego kazania nie życzył. Dość, że w naszym Olsztynie, pewna część centrowców i »urodzonych przewodników ludu« z gorliwością godną lepszej sprawy stara się tępić polszczyznę nawet w kościele. Tyle z okazji czwartkowych prymicyj.

— W zeszły czwartek obchodził wierny Czytelnik naszego pisma p. Piotr Sendrowski z małżonką swą Katarzyną, z domu Siemińska, uroczystość srebrnego wesela. Szanownym Jubilatowi życzymy, aby im Pan Bóg doczekać pozwolił w zdrowiu i czystości złotych godów małżeńskich.

— Z izby karnej. Za występki przeciw moralności skazany został nauczyciel handlowy Gerber ztąd, który za podobne występki już 10 lat w cuchthauzu i utratę praw honorowych przez 3 lata. — Za takiż sam występki otrzymał czeladnik ślusarski Kuss z Ostrudy 9 miesięcy więzienia. Sąd przyznał mu łagodzące okoliczności.

— Kelnerka u restauratora p. Kowalewskiego obchodziła we wtorek swe urodziny i z okazji tej zaprosiła sobie kilkunastu panów, aby im wyprawić »uczta«. Zapijano też w późną noc i dopiero gdy się goście rozeszli, spostrzegła ona, że skradziono jej 100 marek. Policji dotąd nie udało się wykryć złodzieja.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgody« odbędzie się w niedzielę, 6-go listopada po południu o 5-tej w zwykłym lokalu (Schlossgarten). O liczny udział członków jako i Rodaków mających chęć przystąpienia do Towarzystwa uprasza. Zarząd.

— Pierwszy pogrzeb na nowopowświęconym cmentarzu katolickim w ulicy Wadegskiej odbył się w piątek po południu. Pochowana została żona robotnika Fannasch. Przy tej sposobności po raz pierwszy użyty został nowy karawan, własność towarzystwa robotników.

— Superintendent p. Hassenstein przy tutejszym kościele ewangelickim otrzymał od cesarza za starania położone około budowy kościołów ewangelickich order koronny 3 klasy.

— Za nieprawny wyszynk palonych napoi skazany został właściciel sklepu Reinke ztąd na 30 marek kary.

— Wdowie po weteranie Klosowskim który brał udział w wojnie roku 1866, gdzie dostał suchot, wskutek których zmarł, udzielił cesarz 108 marek rocznego wsparcia.

— Według przepisów ministerjalnych musi ziemianin przyjmujący zagranicznych (polskich) robotników, podpisać kwit, w którym się pomiędzy innymi obowiązuje umieścić tych robotników oddzielnie od reszty robotników, poddać ich przez trzy dni od czasu przyjęcia na swój koszt re-

wizji lekarskiej, kazać im jeżeli okaże się potrzeba, szczepić ospę, dalej obowiązać się do ponoszenia kosztów powrotnego transportu do granicy, jeżeli władza uzna odesłanie robotników za potrzebne. Pewien właściciel dóbr w powiecie reszelskim, który jest zarazem wójtem, wzbraiał się gdy przyjął zamiejscowych robotników podpisać kwit taki. Wskutek tego skazał go landrat tamtejszy na karę porządkową na mocy prawa dyscyplinarnego. On właściciel wniósł zażalenie, a gdy prezes rejencji w Królewcu oddalił je, wniósł skargę do sądu. Rzeczą poszła w dalszym ciągu do wyższego sądu administracyjnego, który skargę odrzucił.

* **Brunswald.** W zeszłym tygodniu pochowaliśmy tu grózkę Sowę z wybudowania. Niebożczka przed kilku dopiero tygodniami obchodziła ze swym żyjącym jeszcze małżonkiem uroczystość złotego wesela. Ponieważ wówczas była już chorowita, więc uroczystość ta odbyła się w pomieszkaniu jubilatów. Piękny i wzruszający to był widok, kiedy chora w łożu i obok stojącego małżonka błogosławił ks. proboszcz miejscowy na dalszą, niestety niedługą już dla jubilatki drogę tego życia, w gronie siedmiu dzieci i licznych wnuków. Oby zmarłej Pan Bóg raczył dać niebo.

Jeszcze

można »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych na miesiące

listopad i grudzień

zapisywać. Czasu teraz do czytania coraz więcej, a w świecie ciekawych, każdego interesujących wypadków bez liku. To też nikt nie powinien paru fenigów na Gazetę żałować.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« kosztuje na listopad i grudzień na wszystkich pocztach lub u listowych **67 fen.**, z odnośnieniem w dom **84 fen.**

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«, jedyne szczerze polskie i katolickie pismo na Warmii.

* **Wartembork.** Posiedziciel p. Gerlicki w Odrytach sprzedał swój las właścicielowi młyna p. Drews z Biskupca za 40 tysięcy marek. Pan Drews postawił tamże tartak.

* **Gutsztat.** W niewytłomaczony dodatek sposób powstał w poniedziałek ogień w stodole właściciela młyna p. Link. Stodoła z całym zniwem spaliła się doszczętnie zanim pomoc przybyła.

* **Olsztynek.** W niedzielę po południu spaliły się doszczętnie stodoły kupca p. Lukau i handlerza p. Hirsch stojące po za miastem. Pomimo, że straż ogniowa natychmiast była na miejscu, nie zdołano nic uratować. Szkoda jest znaczna, gdyż zniwo nie było zabezpieczone. Ogień prawdopodobnie został podłożony.

* **Ostruda.** Aresztowano czeladnika mularskiego Waltera i służącą Augustę Ritzkowitz ztąd. R. porodziła w tych dniach dziecko, a chcąc się go pozbyć owinęła je w chustkę i zaniósła Waltrowi, który dziecko wyniósł na ulicę, pozostawiając je losowi.

* **Rastembork.** Odbył się tu targ na remonty. Spędzono bardzo wiele koni, z których komisya zakupiła tylko 24.

* **Białuty.** Jak wiadomo, miał tutejszy kościół uroczystość poświęconym być w dniu 10 listopada. Teraz donoszą, że z powodu panującej pomiędzy bydłem zarazy dzień poświęcenia został odłożony.

* **Tzew.** Gdy zatrudniony w cukrowni Lisewskiej robotnik Jan Czaplowski 31go paźdz. przed poł. szedł na moście Wiślańskim, skradł mu inny robotnik z kieszeni 30 marek. Złodzieja znaleziono krótko potem w szynkowni i aresztowano. Jest to robotnik Milbrodt.

* **Od Nowego.** Przy układaniu słomy

spadł krawiec Konstantyn Seyda z Bzowa tak nieszczęśliwie na klepisko, iż z powodu ciężkich pokaleczeń na głowie musiano go ostatecznie do lazaretu w Swieciu.

* **Grudziądz.** W dniu 27 października toczył się przed tutejszą izbą karną proces przeciw p. Ziółkowskiemu, byłemu odpowiedzialnemu redaktorowi »Gaz. Grudz.« o rzekomą obrazę żandarma p. Wockenfussa, której p. Z. w sprawozdaniu z wiec'a w Bobowa, umieszczonem w sierpniu roku zeszłego w »Gaz. Grudz.« miał się dopuścić. Sąd skazał oskarżonego na 150 marek kary pieniężnej albo 15 dni więzienia.

* **Ryjewo.** Wielkie nieszczęście wydarzyło się mistrzowi piekarskiemu Schröderowi z Rönhof (?). Gdy dojeżdżał do tutejszego dworca, konie nagle się sploszyły i cały wóz się przewrócił; p. Sch. odniósł ciężkie obrażenia.

* **Złotów.** W przyszłą sobotę, dnia 5 listopada o godz. 5 i pół po południu, rozpoczyna się u nas w kościele parafialnym Misya i trwać będzie przez cały tydzień.

* **Kwidzyn.** W ubiegłą sobotę zastrzelił się w tutejszej szkole podoficerskiej szerszant Dietrich od 3 kompanii. D. obawiał się kary, gdyż powracając po capstrzyku do koszar i będąc przez odwach zatrzymany, temuż uciekł.

* **Chojnice.** Robotnik Brischke mieszkający w domu kowala Semraut'a spadł tak nieszczęśliwie ze schodów prowadzących do jego pomieszkania, że przywołany lekarz wątpi o jego życiu.

* **Września.** W tutejszej cukrowni zdarzył się w poniedziałek nieszczęśliwy wypadek. Ślusarz Stęszewski chciał sztabą żelazną zatrzymać maszynę w ruchu, uczynił to jednak tak niezgrabnie, że sztaba strzaskała mu szczękę i wybiła kilka zębów. Rannego odwieziono do lazaretu.

* **Gniezno.** Żyd Rogoziński, który skończył w piątek śmiercią samobójczą, ukrzywdził osoby prywatne i rozmaite instytucje na ogółem około 400 tysięcy marek. Twierdzą, że suma ta będzie prędzej większa, niż mniejsza. W samem Gnieźnie zarwał R. rozmaitych ludzi podług pobieżnego obliczenia na 150 tysięcy marek, a w tej sumie figurują Polacy z około 40 tysiącami.

* **Mysłowice.** W zeszły piątek zamierzało znów ósmiu zbiegów wojskowych przedostać się przez pruską granicę w pobliżu myślowickiej przedalni. Zauważył to kozak graniczny i dał 5 strzałów, lecz wszystkie chybiły. Pięciu zbiegów przedostało się szczęśliwie przez granicę, reszta uciekła z powrotem, straciwszy nadzieję przedostania się za granicę.

Rozmaitości.

Najnowszy raport Kuropatkina do cara.

Oto treść niedługa

Mojego raportu:

Na rozkaz Twój Panie,

Spieszyłem do Portu,

Lecz chytry Japończyk,

Ukrywając się w gaju —

Takie nam przyjęcie

Sprawił przy Jantaju:

Połamiał nam szyki

Jak jajek skorupy,

Dużo było rannych

Wszędy legły trupy.

Słowem wpadłem znowu

Jak mucha do wrzasku...

Zresztą, wszystko dobrze,

Cofam się w porządku.

Największy żarłok na świecie umarł niedawno w Nowym Jorku. Nazywał się Phil Mekoyi, był Amerykaninem. Zjadł od razu 85 angielskich funtów surowej wołowiny, z kolei zjadł w dalszej restauracji 3 puszki konserw łososiowych i cztery potrawy z jabłek. Skutek był ten, że brzuch mu napęczniał w niezwykłym stopniu, twarz nabrzmiała, tak, że musiano go odstawić do mieszkania. Tam skonał wśród strasznych męczarni. Zjadł powyższe potrawy, ażeby wygrać zakład w wysokości 100 dolarów.

Moje wielkie zapasy konfekcyi

dostarczają wielkiego wyboru przy nadzwyczaj tanich cenach.

Zakęty damskie, czarne i kolorowe po 4,50, 6,00, 7,50, 9,00 do 24,00 m.

Paltoty damskie, nowy fason, czarne i kolorowe, 10, 12, 15, 20 do 30 marek.

Kolnierze damskie, czarne i nakrapiane, 6, 8, 10, 13,50 do 33 marek.

Paltoty męskie w modnych kolorach, 12, 15, 18 do 30 marek.

Jopy męskie, ciepło podszyte i dobrze odrobione, 5,50, 7, 9 do 13,50 marek.

Ubrania męskie 12, 15, 18 do 27 marek.

GarderoBa dla dziewcząt i chłopców szczególnie tanio.

Wszystka moja konfekcyja, nawet tańsze rzeczy, wyróżniają się przez dobre leżenie i najstaranniejsze odrobienie.

MAX SILBERSTEIN,

Rynek 12, OLSZTYN, parter i I. piętro,
w nowo przebudowanym podług najnowszego stylu dawniejszym lokalu p. Bluhm.

Zaproszenia weselne

jako i
wszelkie inne druki

poleca szybko, gustownie i tanio
drukarnia „Gazety Olszt.”

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy donoszę niniejszem uprzejmie, że objąłem po zmarłym moim ojcu w ul. Prostej (Richtstr.) nr. 6

handel starzyznv.

Mam na sprzedaż stare i nowe pióra, stare i nowe obłeki proszę o poparcie mego przedsięwzięcia. Za rzetelność ręczy stara nasza firma.

Hermann Frankenstein,

(firma S. Frankenstein) Olsztyn, ulica Prosta (Richtstr.) nr. 6. I schody.

Wina z beczki:

Włoskie wino czerwone bardzo dobre w smaku za litr.	1,00 m.	5 litr.	po 0,90 m.
Samos Muszkat	1,10 m.	5	1,00 m.
Samos wybór	1,20 m.	5	1,10 m.
Chios-Portwein, czerwony, bardzo dobry	1,25 m.	5	1,20 m.
Taragonski-Portwein biały	1,25 m.	5	1,20 m.
Słodki Węgrzyn	1,60 m.	5	1,50 m.
Słodki górny Węgrzyn	1,80 m.	5	1,70 m.
Słodki węgrzyn medycynalny	2,00 m.	5	1,90 m.
Wino Vermouth di Torino	2,00 m.	5	1,90 m.

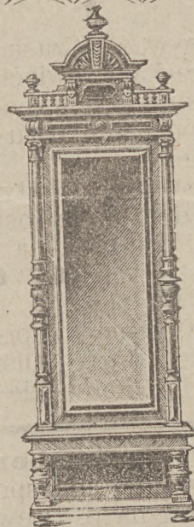
P. Hirschberg, Olsztyn.

Książeczki jubileuszowe

o niepokalanem Poczęciu Najśw. Maryi Panny dla diecezji warmińskiej są do nabycia w eksp. „Gazety Olsztyńskiej”. Cena 15 fen.

Za redakcyą odpowiedzialny (w zastępstwie) Władysław Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O.-Pr.)

MEBLE



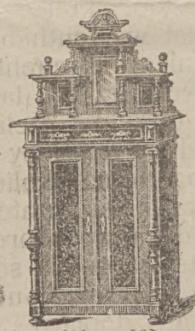
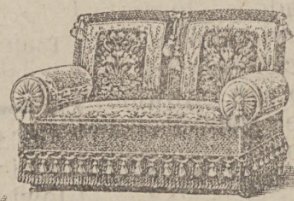
najrozmaitszego gatunku polecam w wielkim wyborze na życzenie za dogodną miesięczną odpłatą.

Tanio!

Okulary i binokle.

Tanio!

Fonografy i cytry.



W wszelkie instrumenta muzyczne, dające zegary ścielne, kieszonkowe, regulatory, itd. poleca.

Dom wysylkowy
A. Kundta.

Posiadłość

12 mórg dobrej roli, z budynkami i inwentarzem, chcę zaraz lub później sprzedać.

Jan Blaczy

w Nowych Butrynach (Neu Wuttrienen p. Wuttrienen.)

Kalendarze

na rok 1905:

Maryański	60 fen.
Katolik	50 fen.
Regensburger	50 fen.
Maryański Wielkopolski	50 fen.
Nadwiślanin	20 fen.

poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej”.

Sprzedaż drzewa.

W czwartek, 10go listopada przed południem o 10 w Dajtkach drzewo na opał wedle zapasu i potrzeby z obwodów Starydwór, Kudypy i Szelagowo. W czwartek, 10 bm. przed poł. o 10 w Olsztyнку u Geringa, drzewo na opał wedle zapasu i potrzeby.

Pierze,

gotowe pościelę, starą obłękę, sprzedaje bardzo tanio

S. Frankenstein,

ul. Prosta (Richtstr.) 6 I piętro.